32

YLITOWSKIEGO

LAMIVM,

ESELE

CONEMV PANV,

I III. Z LASKI

WI POLSKIEMV,

KSIĄŻĘCIV

V, &cę. &cę.

I. M. RAKVSKIEY,

I BOZEY NOWO

EY KROLOWEY

, &cę. &cę.

ákowie/

wéy/ Roku páńſkiego/

9 2.

Andrzeia Zbylitowskiego

EPITHALAMIVM,

NA WESELE

Iasnie Oswieconemv Panv, Zygmvntowi III. z laski bozey Krolowi Polskiemv, Wielkiemv Ksiązęciv Litewskiemv, &cę. &cę.

Y Arcyksięznie I. M. Rakvskiey, Annie, z laski Bozey nowo koronowaney Krolowey Polskiey, &cę. &cę.

W Krákowie /

W Drukárni Lázárzowéy / Roku páńskiego /

1592.

DO NAIMOZNIEYSZEGO W POLNOCNYCH KRAINACH PANA, ZYGMVNTA III. KROLA POLSKIEGO, &cę. &cę.

NIE o zbroiách (PANIE MOY) áni iáko swoie
Morzem woyská Grékowie pławili do Troie,
Muzá moiá wspomina, áni iáko mężny
Aiáx, hufcé szykował, y Hektor potężny,
Ani iáko Thebáńskié mury potłuczoné,
Ani iáko bogáté Kártago zburzoné;
Tym to zlécam, którym są miłé krwáwé boie:
Lecz ia (Krolu Sármácki) wolę teraz twoie
Póciechy niezliczoné. wspomnieć piórem moim,
A pieśń iáką záspiewáć, o małżeństwie twoim.
A ty o zacny Królu, z zwykłéy łáski twoiéy
Y dobroći, bądź wdzięczen, proszę, pracy moiéy,
Y dáru nie wielkiégo, który náuczony,
Tobie przez mie posyła, syn pieknéy Látony:
Y twoiéy oblubieńcy, któréy dźiś koroná
Droga, ná wdzięczną głowę szczęśliwie włożoná.

W. K. M.

wierny poddány,
naniższy Dworzánin,
y Trukcás,

Andrzéy Zbylitowski.

Andrzeiá

ANDRZEIA ZBYLITOWSKIEGO,

NA WESELE IASNIE OSWIECONEMV PANV, ZYGMVNTOWI III. Z LASKI BOZEY Królowi Polskiému/ Wielkiému Xiążęciu Litewskiému/ etc. etc.

Y ARCYKSIĘZNIE I. M. RAKVSKIEY,

Annie, z łáski Bożéy nowokoronowánéy Królowéy Polskiéy,

&c. &c.

Epithalamium I.

NAdobnéy Mnemozyny cory náuczoné/
Y wiecznégo Jowiszá / którym poświecone
Krynicé/ z rogu skáły Helikońskiéy płyną/
Y z których dáru/ zacni Poetowie słyną:
Vczyńcie śliczné Muzę pióro mé wypráwné/
Ná rytm Pánu moiému / żebym iego sławné
Gośćie/ wdźieczną vćieszył pieśnią/ y zábáwić
Mógł vszy cnéy Królowéy: á ták sie postáwić
Zswą Kámœną/iák niegdy Maro/co Troiáńskié
Opisał krwáwé boie/ y nawy Spártáńskié:
Albo iáko Pindarus Tebáński / iák dawny
Mityleński Poetá/ y Homerus sławny:
Zebym Królá zacnégo (pólnocnéy kráiny/
Głębokiéy Wisły/ páná/ y szérokiéy Dźwiny/

 Y Kár=

Y Kárpatu wielkiégo / y Bieſzczad wyſokich/
Y zachodnich Báltyckich morſkich wód głebokich)
Małżeńſtwo mógł wyſłowić/ y iego dźiélności:
Rozum/ meztwo/ vrode/ y inßé grzeczności/
Którémi ieſt od wiecznych Bogów ozdobiony:
Czym/ ledwie Rzymſki Numá był od nich vczczony/
Y Neſtor/ y Anibál/ y Scypionowie/
Y Alcydes / y Hektor/ y oni wódzowie
Lácedæmońſcy/ ktorzy Troiéy dobywáli/
Y meztwem Jlionu piekného doſtáli:
Vlixes nie lekliwy / y Pirrhus ſerdeczny/
Y śmiáły Menælaus / Achilles waleczny.
Sam poczni piekny Phębe / z Kálliopą ſwoią /
Przez twégo dáru/ zá nic moie rytmy ſtoią:
Bo ty maß w twoiéy władzy/ y Pegáſkié ſtoki/
Y Helikon/ y Libetr/ y Párnás wyſoki.

Epithalamium II.

COrá piekney Diony / miedzy Boginiámi
W niebie gładßa / á Thetys zás miedzy Nimphámi/
Które ná Oceanie głebokim mießkáią/
Zá piekną (ktoréy Ledá mátka byłá) máią:
Dáleko nád Cyprydę/ y Grecką Helenę/
Y nád śliczną Troiáńſką/ gładßa/ Pollixenę/
Mężny Królu Sármácki/ oblubieńcá twoiá:
Spártá tákiéy niemiáłá/ áni ſławna Troiá.
Jéy dźiwnie ſliczné oczy / y twarz ták rumiána/
Jáko biała lilia/ różą przeſypána.
Ledwie ták wdźieczney bárwy bywa rána zorzá/
Gdy przed ſłońcem wypada z głebokiego morzá.

Gwo-

Gwoździkowi podobna/ w ogrodźie/ pelnému/
Albo wiec ßárłatowi práwie czérwonému.
Nuż przyiemność łáſkáwa/ wſtydem ozdobiona/
Táka bywa Cynthiia/ w złotą obleczona
Száte/ kiedy po brzegách Eurotowych chodźi/
Gry czyniąc rozmáité / á tańce wywodźi/
Sámá nád Oreády wßytkié nacudnieyßa/
A vrodą nád inßé Boginie przednieyßa.
Dobroć zás/ obyczáie / iéy ludzkość / y cnoty/
Kto może wypowiedźieć ? y inßé przymioty /
Którymi ią łáſkáwy Bóg obdárzył z niebá/
Że niewiém / czegoby iéy iescze wiecéy trzebá.
Mówili co/ weyźrzyli ſwoim wdźiecznym okiem /
Równa ſie/ meżny Królu/ Boginióm wyſokiem.
Zgołá wßytko Bóg wieczny grzecznie w niéy vſádźił/
Że żadnéy niewdźieczności tám nic nie przyſádźił.
Jákową wdźieczność miedzy Boginiámi miáłá
Erycyná/ gdy złoté iábłko otrzymáłá.
Táki maß dánk/ y táką gładkość przed inßémi
Zacna Królowa/ miedzy dźiéwkámi ſlicznémi.

Epithalamium III.

JAko wiec sliczna Phębe/ piekności ą przechodźi
Wßytkié gwiazdy/ gdy z morzá głebokiégo wchodźi
Z ſpániáłą twarzą ſwoią/ ná niebo wyſokié/
Zoſtáwiwßy podźiemné kráiny ßérokié/
A przed nią ſwą gładkością/ sliczna vſtepuie
Andromedá/ áni ſie w ten czás popiſuie
Vrodą Káſsiope/ áni Pleiiády/
A co od Bogów wźieté ná niebo/ Hiiády:

Ták ty/ wßytkié Boginie/ przechodźiß gładkośćią/
Vrodą/ obyczáymi/ dowćipem/ dźiélnośćią/
Pułnocnych kráin Páná/ oblubieńico śliczna.
Po tobie teraz/ wßytkim teſknosć vſtáwiczna
Nimphóm/ które w Rákuſkich kráinach mießkáią/
Y tym/ co zdawná ſwobód ſwoich záżywáią
Po págorkách weſołych/ tám/ gdźie zwykłé biegi
Byſtra rzéká prowádźi/ pod wyniosłé brzegi.
Teraz Lechiyſkié pánny/ co wiek młody maćie/
Y wy/ które pod Arktem pułnocnym mießkaćie/
Y wy/ które nád Wártą/ y wodą Bugową/
Albo zá błotną Narwią/ álbo zá Niemnową/
Y wy/ co ná Dnieprowé pogladaćie wody/
Y ná Báltyckié twárdé pokrußoné lody/
Kiedy gniewem wzrußony Eolus złośliwy/
Pedźi morſkié báłwány/ y ßturm popędliwy:
Wßytkié/ spółem przyßedßy/ kedy Wiſłá bieży/
Y gdźie Nimphá Słowieńſka śliczna Wándá leży:
Kłádźćie ná mármurowy ołtarz/ kwiátki wonné/
Palćie pachniącé drzewá/ kádźidłá poſtronné/
Które zdálekich kráin do was poſyłáią
Bogáci Arábowie/ co tego dość máią.
Oddawayćie przyſtoyné dźieki/ wiérßem grzecznym/
Y kosztowné ofiáry kłádźćie/ Bogóm wiecznym
Zá to/ że wam oglądáć pánią wáße dáli/
Którey wßyſcy od czáſów iuż dawnych czekáli.
Idźćie ią przywitayćie/ z wdźiecznémi Cytrámi/
Y z głoſy wyprawnémi/ z pieśnią/ y z lutniámi.
A vpominki ſwoié przytym oddawayćie/
Jéy dźiélnośći/ y cnoty wßytkié/ wyſtawiayćie.

Epithálá-

Epithalamium IIII.

Do J° M. X. Stánisłáwá Kárnkowskiégo/ Arcybiskupá Gnieźnieńskiégo.

Sczesliwą reką/ kłádź w dźień teráźnieyszy/
Lechiyskich kráiów Biskupie przednieyszy:
Ná Sármáckiégo Królá / śliczną żonę/
Złotą koronę.
A winszuy przytym / od wielowładnégo/
Jéy poćiéch/ Páná/ y wieku długiégo.
A w czás fortunny / ślub małżeński święty/
Kończ nierozięty.
Zeby w lubych dnioch wiedli swoie látá/
Y wspólnéy zgodźie záżywáli świátá:
Niech synów swoich / dźieci ogladáią/
Niech doczekáią
Y práwnuków ich: á ći/nieprzerwány
Ród/ niech prowádzą/ póki nieprzebrány
Eurotás płynie/ y Dunay głeboki/
Y Dniepr széroki.

Epithalamium V.

Krolowa I. M.

Jáko sen wdźięczny bywa/ pod klónem odźianym/
Czásu letnégo słońcá / żeńcóm sprácowánym:
Jáko po ćiemnych chmurách przyiemna pogodá:
Jáki vprágnionému smák/ przynosi wodá

Słodkiégo zdroiu/ która z kámienneý wypływa
Zimnéy ſkáły / á one geſty buk okrywa:
Ták mnie ieſt/ oblubieńco sieſtrzenicá moiégo/
Wdzieczny czás terázniéyßy/ przyiáchánia twégo.
Wßytki záraz pociechy/ y wßytkié rádości/
Serce mé náwiedziły/ w téy zeßłéy ſtárości.
Nie ma ták wiele pereł drogich Tilos w ſobie/
Jáko wiele grzeczności/ dał Bóg wieczny tobie.
Ani ták wiele złotá/ Pángeus Thráciyſki/
Ani ták wiele piaſku ma/ Hermus Lidiyſki:
Jáko wiele roſkoßy mnie z tobą przybyło/
Práwie mi sie półwieku znowu zás wróciło.
Przetóż ciebie (co niémaß początku ni końcá/
Twórco niebieſkich duchów/ y lotnégo ſłońcá)
Zá to chwale/ któremu/ y koło miesieczné/
Y prędkié wiátry ſłużą/ ogień/ gwiazdy wdzieczné.
Którys ieſcze przed wieki ſam był tylko w ſobie/
(A żaden nigdy nie ieſt niwczym rówien tobie:)
Y wprzód/ niż záſklepioné niebo świát przykryło/
Niż morze niezbrodzoné w brzegách ſwych ſtáneło:
Niż ziemie wielożywnéy fundáment widziány/
Albo pozór ten piękny wßytkim rzeczom dány:
Niż to/ co wdzieczné koło świátá obtoczyło/
Y co rządnie ná ziemi/ y w niebie ſtáneło:
Y w morzu/ y w ßumiących rzékách/ niezmierzony
Boże/ zwiérz/ ptáſtwo/ ryby/ y lud niezliczony:
Tobie dzieki oddáię/ ná czáſy wßelákié/
Zá to/ żeś mię zoſtáwił ná pociechy tákié.

Epithá-

Epithalamium VI.

Melpomene/ co swégo (w ślicznym Helikonie)
Apolliná/ cáłuieß kedzierzáwé skronie/
Y słuchaß iego wdziecznych strun/ w Párnáskim ćieniu/
Y głosu vćießnégo/ przy chłodnym strómieniu:
Zycz Sármáckim Poetóm teraz łáski twoiéy/
Zeby mogli wysłowić cnoty pániéy swoiéy/
Y záspiéwáć przy lutni: nie iáko Mars srogi
Bitwy zwodzi/ y iáko ludzióm czyni trwogi/
Szykuiąc krwáwé woyská/ we zbroie vbrány/
Z Bellonąnie spokoyną spólem sieiąc rány:
Lecz ták/ iáko Cynthius/ w Párnázie wysokiem/
Z wámi śpiéwa/nád chłodnym Hypokreńskim stokiem:
Gdy o spráwách wspomina/ nadobnéy Látony/
Y o dziwnych miłośćiách/ niebieskiéy Junony:
Jáko córę nadobną/ wziął Jnáchusowi
Jowiß/ któréy/ kazáłá potym Argusowi
Juno strzédz stookiému: iáko przez ßéroki
Z Europą przepłynął morski bród głeboki.
Wspomnićie iescze/ iáko tenże to z chłopiećiem/
W postáwie orłéy lećiał w niebo: to łabećiem
Przypłynął/ do nadobnéy Lędy ku brzegowi:
Drugi raz/ był podobny złoćistému dżdżowi/
Gdy ná fártuch/ kroplámi pádał/ drogotkány/
Vrodziwéy Dánái/ pod dáchem trzymány:
Zás sie w obłok odmienił/ á mgłą piekné lice
Zásłonił/ y ták oknem wlećiał do łóżnice.
Czego sie ważył Jázon/ gdy do Kolchu płynął/
Po złotą owcę w nawie/ á iednák nie zginął:

Bo go życzliwa Wenus/ wnetże rátowáłá/
  Oná mu męztwá/ oná y ſercá dodáłá/
Że/ y dźiéwkę królewſką wźiął/ y runo drogié:
  Sámá Królewná/ ſmoki (co go ſtrzegli ſrogié)
Vſpiłá/ iż beſpiecznie z nią iáchał w ſwą drogę/
  A oycu żáłoſnému vczyniłá trwogę/
Y ſmutek/ bo y ſkárby/ y ſámá/ mężnému/
  Zwierzyłá ſie od oycá/ Jazonowi ſwému.
Wſpomnićie/ iák Leánder piekną Herę ſwoie/
  Y Achilles ſerdeczny/ co ſpuſtoßył Troię/
Miłował naprzednieyßą w gládkość Bryſeidę:
  Y Demophoon/ Thrácką nadobną Philidę.
Jáko ſobie poczynał/ Królá Atheńſkiégo
  Mężny ſyn/ piękney Æthry/ kiedy Kreteńſkiégo
Królá/ córę iedyną/ wźiął w okręty ſwoié/
  Przeßedßy Lábirintu mylnégo pokoie.
Y co iedno Cyprydá kiedy poczynáłá/
  Bądź ſámá/ bądź to ſwému ſynowi kazáłá/
Ták ná źiemi śmiertelnym ludźióm/ ták wyſokim
  W niebie Bogóm/ lub Nimphóm ná morzu ßérokim:
To wy teraz łágodnym wiérßem wſpominaycie
  Poętowie/ to ná ſwych lutniach wygrawaycie
Słowieńſcy muzykowie/ y głoſy wdźięcznémi/
  Rozweſelćie królewſkié gośćie dźiśia/ ſwémi.
A ty przedśię nieprożnuy Brómiie weſoły/
  Obchodź koleią wßytkich gośći zacnych ſtoły/
Dodáiąc dobréy myśli/ y ſłodkiéy iágody
  Co nawięcéy każ nośić/ á ten orßak młody
Wywodź w tańce: á niechay przy Królu pieſczony/
  Z ſáydaczkiem bliſko ſtoi/ wnuk piękney Diony.

Epithalamium VII.

TEraz wy/ co rozliczné rzeczy máluiećie/
A ze złotá drogiégo twarzy formuiećie/
Terazby sie popisáć tu/ z dźiélnośćią swoią/
A znáuką/ subtélny Apellesie twoią.
Terazby tu wypráwić Kállimáché ſztukę/
A pokazáć Mironie wymyslną náukę.
A ieslis kiedy vmiał co Phidia: A ty
Práxitele/ w náuce swéy niepospolity:
Terazby wam sliczną twarz/ téy pánny málowáć/
Z miedźi láć / y z mármuru głádzonégo kowáć.
Albo z iásnégo złotá/ álbo z pereł drogich/
Pirgotele / y z przednich ſáfirów chędogich.
Pieknieyſzéy tá dáleko twarzy/ y vrody/
Niż Tindaris/ dla któréy/ przez głebokié wódy
Morskié pływał/ przeważny Królewic Dárdánski/
W żaglolotnych okrećiéch/ áż ná brzég Spártánski.

Epithalamium VIII.

POydę z tobą lutni moiá/
Do ozdobnégo pokoiá:
Gdźie Himen/ y syn Látony
A Kupido wſzedł pieſczony/
A nadobna Erycyná/
A vrodźiwa Lucyná:
A tám/ Królowi możnému/
Spiéwáć będźiem Sármáckiému.

Póki ſłużą młode látá/
Záżyway w pokoiu świátá/
A dni lubych/ vrodziwy
Królu/ z tym ktoć ieſt życzliwy.
Nie záwżdy wiek táki płynie/
Z czáſem młodość ſliczna ginie:
Zdrowié/ głádkość/ y vrodá/
Wßytko to bieży iák wodá:
Która ſie niewraca potym/
Byś nabárziéy myślił o tym.
Wdzieczna wioſná/ raz odchodzi/
Zás znowu potym przychodzi.
Gdy zimá przykra vſtáie/
A śnieg biały z lodem táie:
Znowu ſie kwiatki wracáia/
A zielone trawy wſtáia:
A liſt drzewá bióra ná śie/
A ptáſtwo ſie wraca záśie.
Ale wiek náß ták odchodzi/
Ják wodá czáſu powodzi.
Słońce/ choć ná noc vſtáie/
Jednák ráno znowu wſtáie/
Z podziemnych kráiów ßérokich/
A z morſkich brodów głebokich.
Látá náßé/ nie ſa wrotné/
Nigdy iák ſłońce obrotné:
Przeto/ póki zdrowié ſłuży/
A vrodá śliczna płuży
A głádkość/ y mężna śiłá/
A dokad twóy bedzie wiłá
Wiek/ ſtráßliwa Kloto/ ciemnych
Bogini kráiów podziemnych:

Záżyy poćiech lubych ſobie/
Z oblubieńcą dáną tobie.
Niémaß coćby przeßkadzáło/
Y twą rádość odiąć miáło.
Oto śliczną wedle śiebie
Maß Boginią/ która ćiebie
Zábáwiáć y ćießyć będźie/
Dokąd Párká twóy wiek przędźie.

Epithalamium IX.

IAko wiec miło poyźrzeć ná ogród źielony/
Czásu Wioſny / różnémi kwiáty ozdobiony:
Owdźie kwiát leliowy / á owdźie różány /
Tu hiiácynt/ á tám zás gwoźdźik nákrapiány:
Równie ták miło poyźrzeć/ ná wielce wſtydliwą/
(Połnocnych kráiów páni) twarz twą vrodźiwą.
Ano tu śliczné oczy/ wzrok ku wßem łáſkáwy /
Różáné vſtá/ y brwi piekné/ bez przypráwy.
Zeby perłóm podobné/ rumiáné iágody/
Ledwie táka Cydippe byłá/ gdy ią młody
Acontius obaczył/ ná wyſpie ßérokiéy :
A oná/ dáry ſwoié/ Diiánie wyſokiéy/
Y zwykłé nabożeńſtwo roczné oddawáłá:
Nigdyby cna Królowa ztobą niezrównáłá.
Cokolwiek poczniesß / wßedy niewymowna ztobą (bą.
Wdźięczność/ przy piekné twarzy / máiąc ludzkość zſo-
Bych miał inßé wſpomináć oſobné przymioty/
Y obyczáie śliczné / y twé wßytkié cnoty:
Látwiéybym zliczył gwiázdy ſnadź iáſné ná niebie/
Niż to/ czym Bóg (Królowa zacna) vczćił ćiebie.

Bych miał tyle iezykòw/ y tyle wymowy/
Jáko wiele ma piasku brzég Erydanowy/
Ledwiebych sprostał temu/ y bych wszytkié zdroie
Hypokrenskiéy/ná grzeczny wiérsz/ wlał w pióro moié:
Ledwiebych w to potráfił/ żebym dostátecznie
Mógł wymowić/ iáko cię Bóg stworzył ták grzecznie.

Epithalamium X.

Dzień iuż ná schodzie/ á wieczorné zorze/
Pedzi ná niebo Oceánskié morze.
Czás doprowádzić/ w kosztowną łożnice
Hymen Królowi / cną oblubienice.
Raż nieść pochodnie/ y słodkié potráwy/
Dla slicznych pánien Sármáckich/ zabáwy:
Y smáczny napóy/ y podárki drogié:
A niech nie wchodzą tám/ co zwády srogié/
Y strászné lubią niepotrzebné boie/
Mężny Grádiwie / y rozruchy twoie.
Lecz/ niechay wnidzie Phębus złotowłosy/
Y piekné Musę z wyprawnémi głosy.
Y Orpheus z lyrą/ y Demodok dawny/
Y z lutnią swoią Amphion przesławny /
Co skáły twárdé poruszał swym gránim:
Arion z árfą niechay wnidzie zá niem/
Którégo Delphin niósł/ przez morskié wody/
Ná grzbiecie swoim bez wszelákiéy szkody:
Zá nimi wszyscy wdzieczni muzykowie/
Y co przednieyszy sławni Poetowie:
Którzy vmieią swym wiérszem przywodzić
Ludziom dobrą myśl / y piesnią dogodzić.

Niech przydźie Zapho Lezbiyská z wdźięcznémi/
Y Anákreon/ rythmy wesołémi.
Y náß Słowienski pisorym vczony/
Co ná Aonskiéy skále posádzony/
Czérpa dźiś słodkié Kástáliyskié zdroié/
Spiéwáiąc sprawy/ sławna Polsko twoié:
Niechay vczyni Królowi swoiemu
Pieśń iáka wdźięczną: á on zá to/ iemu
Każe postáwić Kolos w Czárnoleśie/
Tám gdźie sie schował/ że wiecznie poniesie
Swiát iego sławę/ póki látá wrotné
Trwáć będą/ y dźień/ y słonce obrotné.
Niech Cytherea Hymen wnidźie z tobą/
Wźiąwßy máłégo Kupidiná z sobą.
A tám/ co vmié/ niechay pokázuie/
Niech sie tám wdźięczny syn iéy popisuie:
Y ták szczęśliwie spuśćza strzały swoié/
Zeby vgodźił záraz sercá dwoié/
Ná spólną miłość/ która/ niech státecznie
W iednákiéy zgodźie/ długi czás trwa wiecznie:
Y w tákiéy wierze/ w tákiéy życzliwośći/
W iákowéy niegdy żyłá vprzéymośći/
Thessáliyskiégo Królá śliczna żoná:
Albo wiec tákiéy/ tákiéy byłá oná/
Ewándré/ dźiéwká Grádywá mężnégo/
Y Penelope Królá Lákonskiégo.

Epithalamium XI.

Bądź niewątpliwéy iuż Królu nádźieie/
Bo twoiá rádość szczęśliwie przyspieie.

Tobie mężnégo obiecuie syná/
Piękna Lucyná.
Który/ gdy da Bóg / doroście lat swoich/
Będzie dzielności náslädował twoich/
Y cnót wysokich / męstwá/ pobożności/
Záraz w młodości.
Będzie strászliwy wszem nieprzyiaćielóm/
Moskwie pierzchliwéy/ y téż inszym wielóm.
A swoią ręką Bisurmánskié szyie/
Mężnie pobiie/
Y niepożytym stánie w káżdym boiu.
A Scytom (którzy nie lubią pokoiu)
Będźie ták srogim/ iák Lew/ krwie chćiwému/
Tygrowi złému.
Y ták szczęśliwy/ że pohánce brzydkié/
Siłą swą zetrze/ y pogromi wszytkié:
Mszcząc sie poddánych sławna Polsko swoich/
Krwie synów twoich.
Będzie zá bystré Bábilonskié wody/
Przed nim vchodził/ áż pod Perskié grody:
Y zá odległy brzég Euphratowy/
Turczyn surowy.

Epithalamium XII.

PRzesławna Polsko / co do morzá wody
Wislné prowádźisz/ iuż sie nie bóy szkody:
Y niepotrzebnych ták częstych nakłádów/
Y złych sąsiádów.
Któréś częstokroć przeszłych lat miéwáłá/
Kiedyś nowégo co raz obiéráłá

Páná/ z postronnych kráin/ z silną trwogą/
Z vtrátą drogą.
Zewsząd/ przylegli/ ná cię pilnowáli/
Nieprzyiáciele / á tego czekáli/
Zeby twóy wieniec zgodą przewiiány/
Był rozerwány.
Zostáwi/ da Bóg/ sławny Zygmunt tobie/
Męznégo syná / podobnégo sobie /
Z którym sie dawny przywróci wiek złoty/
Y wszytkié cnoty.
A wy/ co wolność drogą w ręku maćie/
Y pospolitą rzeczą sie páraćie/
Niepsuyćie prózno głów/ elekciámi/
Y práktikámi.

MODLITWA.

KRólu / który ná niebie przebywasz wysokiem/
Ná ludzkié spráwy / iásnym z góry pátrząc okiem :
Z którégo łáski żywie/ cokolwiek w głębokiéy
Morskiéy przepáśći mieszka/ y w ziemi szérokiéy /
Y ná górách wysokich/ y w ćiemnych iáskiniách/
Y co iedno iest źwierzą w dálekich pustyniách :
Którégo lwi okrutni / y smocy słucháią/
Y ogromni Cetowie/ co w morzu pływáią :
Ná którégo wskazánié strzały piorunowé/
Y ogromné łyskánia záwzdy są gotówé:
Któremu iásna zorzá / y Hesperus wschodzi/
Y słonce niezgászoné wstáie/ y záchodzi :

Przedłuż pánu nᾱszému zdrowia / vczyn spráwy
Jego wszytkié sczesliwé/ o Królu łáskáwy.
Niechay bitnym Sármátóm sczesliwie pánuie/
Y Lechiyskim kráinóm/ długo roskázuie:
Gdzie też przed nim rządzili mężni Káżmierzowie/
Lech/ Gráchus/ z łáski twoiéy/ y Bolesłáwowie:
Y Wándá/ vrodziwa Nimphá/ Wislnéy wody/
Która Boginióm swóy wiek poswięciłá młody.
Y Władysław Jágiełło/ co Prusy zwoiował/
Y mężny Zygmunt z Synem: y co Moskwę psował
Smiáły Stephan/ y inszy przeważni Królowie/
Których sławę/ y dzielnosć/ zacni Poetowie/
Piórem swoim zostáwią/ przyszłému wiekowi:
Co podawáć potomek będzie potomkowi/
Dokąd iedno ná niebie wielkim swiéci wdzięczny
Hyperion swą twarzą/ y okrąg miesięczny.

DOKONCZENIE.

2 руб